

"Spory i podziały"

Do czego są one potrzebne wyjaśnia też w aspekcie emocjonanym art. eiobowego samczeruno pt. Sztuka wojny w internecie.

Wyobraźmy sobie, że wyłapaliśmy wszystkich naszych Umiłowanych Przywódców, zamknęliśmy ich w pomieszczeniu bez toalety i zapowiedzieli, że będą tam trzymani bez wody i chleba, dopóki nie odpowiedzą nam na jedno pytanie – czy mianowicie chcą, żeby w Polsce był dobrobyt, czy nie. Jestem pewien, że wszyscy odpowiedzieliby, że naturalnie, że chcą – bo nawet jak któryś by nie chciał, to przecież ze strachu na pewno by się nie przyznał. Wynika z tego, że nasi Umiłowani Przywódcy chcą tego samego. To dlaczego w takim razie tak się między sobą spierają, że mało się nie pozabijają? Oczywiście nie ma żadnego powodu, by wierzyć w autentyczność tych sporów. W sprawach naprawdę istotnych dla państwa, jak na przykład akcesja do Unii Europejskiej czy ratyfikacja traktatu lizbońskiego, który determinuje sytuację Polski na całe dziesięciolecie, a może nawet na sto lat – żadnych różnic między Umiłowanymi Przywódcami nie ma. Poseł Niesiołowski z PO głosuje tak samo jak posłowie PiS – chociaż oczywiście motywacja może być, a skoro może być, to pewnie i jest inna; jedni robią to z wrodzonej predylekcji do zdrady i zaprzaństwa, podczas gdy inni robią to samo z płomiennego patriotyzmu – bo przecież jakoś różnić się trzeba, więc dlaczego nie tak? Kiedy pan poseł Antoni Mężydło przechodził z PiS do PO, twierdził, że wcale nie musiał zmieniać poglądów – i ja mu wierzę. Ale jeśli nawet te spory to tylko takie widowisko dla obywateli, których przecież trzeba jakoś emocjonalnie rozhuśtywać, to podziały między rozhuśtanymi emocjonalnie obywatelami mogą już być autentyczne, tym bardziej że – jak już pisałem – jednolity Naród Polski już nie istnieje. To znaczy, owszem, istnieje nadal, ale obok niego pojawiła się polskojęzyczna wspólnota rozbójnicza, która na tradycyjnym Narodzie Polskim pasożytuje i gotowa jest wysługiwać się każdemu, kto jej taką możliwość obieca. To oczywiście sprzyja pogłębieniu podziałów, a Umiłowanych Przywódców skłania do dostosowania do nich swojego emploi.

Nie wszystkie jednak spory między Umiłowanymi Przywódcami są pozbawione znaczenia. Oto bowiem jedni powiadają, że dobrobyt, a więc materialna obfitość i poczucie bezpieczeństwa, nastąpi wtedy, gdy cała własność zostanie skupiona w jednym, najlepiej państwowym ręku, kiedy centralny plan zostanie doprowadzony do każdego stanowiska pracy, a władza każdemu podyktuje, co ma robić odtąd dotąd – podczas gdy inni twierdzą, że trzeba odwrotnie – że powinna być upowszechniona własność prywatna, że władza nie powinna się wtrącać do gospodarki, natomiast powinna opracować jasne i proste reguły, by każdy wiedział, czego się trzymać, że powinna pilnować, by były one przestrzegane, łapać złodziei i wieszać bandytów. Rzecz w tym, że te metody osiągnięcia celu w postaci dobrobytu nie mogą być zastosowane jednocześnie, ponieważ wzajemnie się wykluczają, a wobec tego trzeba na jakąś się zdecydować – bo nie da się budować dobrobytu bez żadnej metody. Te metody to są ideologie polityczne. Wynika z tego, że spory ideologiczne są najważniejsze – a tymczasem właśnie one z naszej tubylczej sceny politycznej prawie całkowicie zniknęły. Ugrupowania ideologiczne traktowane są przez Umiłowanych Przywódców z lekceważeniem, a niekiedy – z nieukrywaną wrogością, bo samo ich istnienie, niczym żywy wyrzut sumienia, zmusza do zdefiniowania własnych pozycji ideologicznych – co nie jest ani łatwe, ani bezpieczne z punktu widzenia politycznych korzyści. Dlatego centrum politycznej sceny zdominowały spory o różnicę łajdactwa – bo w odróżnieniu od sporów ideologicznych nie wymagają one posiadania żadnego pomysłu na państwo, a tylko jak by tu wypić i zakąsić.

Mogliśmy się o tym przekonać 11listopada, kiedy to ulicami Warszawy przeciągnęły dwa marsze: jeden pod egidą pana prezydenta Bronisława Komorowskiego i drugi – Marsz Niepodległości, zorganizowany przez obywateli. W pierwszym kroczyli zadowoleni z siebie konsumenci pieniędzy podatkowych, podczas gdy w drugim – ci, którzy te podatki płacą. Ten podział ujawnił się stosunkowo niedawno – ale z roku na rok coraz bardziej się zaznacza

Autor: Stanisław Michalkiewicz

Przedruk ze strony: <http://www.naszdziennik.pl/mysl-felieton/112951.spory-i-podzialy.html>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl